

Opozycjonista okazał się majorem bezpieczeństwa

 | Odsłony: 10102



Marian Kotarski przez lata uchodził za zasłużonego działacza opozycji antykomunistycznej. „Gazeta Polska Codziennie” ujawniła, że naprawdę nazywa się Marian Pękalski i był funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. Doszedł nawet do stopnia majora. Z kolei dzisiaj „Rzeczpospolita” podała, że Instytut Pamięci Narodowej zrywa współpracę z Oficyną Wydawniczą „Rytm”, której Pękalski vel Kotarski był współzałożycielem.

Sensacyjne informacje o przeszłości rzekomego opozycjonisty odkrył historyk Włodzimierz Domagalski, któremu udało się zapoznać z odtajnionymi niedawno aktami Instytutu Pamięci Narodowej. Dokumenty nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że Marian Kotarski w rzeczywistości nazywał się Marian Pękalski i wieku 24 lat został przyjęty do Służby Bezpieczeństwa. Po ukończeniu w 1980 roku Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie otrzymał dowód osobisty na nazwisko Marian Kotarski i został skierowany do prac operacyjnych. Jak przypomina „Codzienna” udało mu się przeniknąć w struktury Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność”. Dawni opozycjoniści wspominają dzisiaj, że wokół Kotarskiego pojawiły się podejrzenia o współpracę z SB, ale nikt nie przypuszczał, że jest on funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa.

Po upadku komunistycznego reżimu Kotarski vel Pękalski odszedł na własną prośbę ze Służby Bezpieczeństwa. Był wówczas w stopniu majora. Przez ponad 20 lat udało mu się w tajemnicy utrzymać swoją prawdziwą tożsamość. I cały czas w środowisku politycznym uchodził za działacza PRL-owskiej opozycji. Także prowadząc Oficynę Wydawniczą „Rytm”, która początkowo działała w latach 80-tych w podziemiu. Dzisiaj formalnie właścicielem „Rytmu” jest żona byłego esbeka, ale on nadal zbierał zaszczyty. Chociażby w 2001 roku od ówczesnego ministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego otrzymał medal „Za zasługi dla obronności kraju”.

Po ujawnieniu przez „Codzienną” przeszłości Kotarskiego Instytut Pamięci Narodowej postanowił zerwać współpracę z Oficyną Wydawniczą „Rytm”. Jak pisze dzisiejsza „Rzeczpospolita” w IPN nikt nie zorientował się, że Marian Kotarski był funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa.

W rytmie Służby Bezpieczeństwa

Marian Kotarski, znany opozycjonista, szef Oficyny Wydawniczej Rytm, w rzeczywistości był funkcjonariuszem SB. Pracował w Departamencie II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i naprawdę nazywał się Marian Pękalski.

Podwójną tożsamość dyrektora Rytmu odkrył historyk Włodzimierz Domagalski.

– Już w czasach PRL-u dochodziły do nas niepokojące sygnały na temat Mariana Kotarskiego, ale dopiero odtajnione akta Instytutu Pamięci Narodowej pokazały jego prawdziwą tożsamość i profesję – mówi nam Włodzimierz Domagalski, który swoim odkryciem podzielił się z dziennikarzami „Gazety Polskiej Codziennie” oraz tygodnika „Uważam Rze”.

Esbek w „Encyklopedii Solidarności”

„Marian Kotarski »Tadeo« to jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci warszawskiego podziemia. Do stolicy przyjechał ze Szczecina, prawdopodobnie w okresie »karnawału«. Po wprowadzeniu stanu wojennego związał się z Międzyzakładowym Robotniczym Komitetem »Solidarności«, wprowadzony tam przez Sławomira Miastowskiego. Kiedy jesienią 1982 r. w MRKS-ie nastąpiły seryjne wypadki, on uniknął aresztowania i na przełomie 1982 i 1983 r. pojawił się w innej grupie, kierowanej przez Andrzeja Niedka »Alka«. Uczestniczył w wielu spotkaniach grup kierowanych przez Teodora Klincewicza. W marcu 1983 r. został wydelegowany do utrzymywania stałego kontaktu z grupą »Dratwy«, stopniowo zmieniając »Grzegorza«. Jego rolą było ustalanie szczegółów kolejnych akcji oraz dostarczanie ulotek i sprzętu. Początkowo współpraca »Tadeusza« i »Dratwy« układała się dobrze. Szybko okazało się jednak, że różni ich nie tylko wiek, ale również podejście do zasad konspiracji. Do pierwszego nieporozumienia doszło, kiedy ich łączniczka »Ewa« opowiedziała M. Gajkowi, że »Tadeo« zaprasza ją do dyskotek, gdzie zachowuje się zbyt nieostrożnie, a ona sama spotkała się z »niestosownymi« propozycjami. Potem nastąpiły kolejne incydenty, które psuły współpracę. Podczas jednego ze spotkań M. Kotarski zażądał szczegółowych informacji o terminie i miejscach »sypania« podczas planowanej akcji ulotkowej. Następnie spotkali się w mieszkaniu na Ursynowie. Adres zaproponował »Tadeusz«. Na miejscu okazało się, że w środku nie było żadnych mebli, okna bez zasłon i firanek, a w pokoju w widocznym miejscu znajdował się stos bibuły. Potencjalna obserwacja z zewnątrz była więc bardzo ułatwiona. Kolejne dwie propozycje »Tadeusza« doprowadziły do ich rozstania”.

Powyższy fragment pochodzi z „Encyklopedii Solidarności” współtworzonej przez Włodzimierza Domagalskiego. Historyk, pracując nad „Encyklopedią”, zbierał jednocześnie materiały do swojej książki pt. „Grupy Oporu Solidarni”. To właśnie wtedy poznał historię, która z pewnością mogłaby stać się kanwą do scenariusza szpiegowskiego filmu.

Z kontrwywiadu do opozycji Marian Pękalski urodził się w Szczecinie w 1950 r. W wieku 24 lat został przyjęty do Służby Bezpieczeństwa i niemal od razu skierowany do pracy operacyjnej.

„Posiada osiągnięcia na polu pozyskiwania tw (tajnych współpracowników – przyp. red.) i lk (lokali konspiracyjnych – przyp. red.). Samodzielny, o dużym poczuciu odpowiedzialności i trafności ocen. Ambitny. W stosunku do przełożonych zdyscyplinowany, wśród kolegów lubiany. Funkcjonariusz o dużej kulturze osobistej. Aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-politycznym. Członek egzekutywy POP oraz wiceprzewodniczący Koła ZSMP” – pisał w maju 1977 r. kpt. Lechosław Bartosiak, przełożony Pękalskiego.

Szczeciński esbek w 1980 r. z bardzo dobrymi wynikami ukończył Wyższą Szkołę Oficerską im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. Jego praca dyplomowa nosiła tytuł „Kontrwywiadowcza ochrona polskiej i radzieckiej Marynarki Wojennej w Świnoujściu”.

„Wzmoczonej agresywności przeciwnika, polityce zakłamania, nacjonalizmu i rewizjonizmu, a z niej wynikającej także działalności wywiadowczo-dywersyjnej zobowiązane są przeciwdziałać wszystkie siły postępowe w naszym kraju. Szczególne jednak miejsce w tym zakresie przypada resortowi spraw wewnętrznych. Jego zadania sprowadzają się bowiem do ujawniania i likwidacji wszelkich faktów i zjawisk, które mogłyby zakłócić atmosferę polityczno-społeczną w kraju i opóźnić wcielanie w życie programu naszej partii” – pisał w 1980 r. Marian Pękalski. Rok później otrzymał dowód osobisty na nazwisko Marian Kotarski, w którym były te same dane osobowe, które miał w rzeczywistości, poza jednym – jako Marian Kotarski nigdy nie posługiwał się numerem PESEL.

Na początku lat 80. Kotarski „przeniknął” do struktur Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność”. Było to możliwe dzięki pomocy współpracownika służb specjalnych PRL-u – Sławomira Miastowskiego, będącego wówczas szefem Komisji Zakładowej „Solidarność” w Wytwórni Filmowej „Poltel”. Co ciekawe, z tą wytwórnią związany był Lew Rywin, który według znajdujących się w IPN-ie dokumentów był zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Eden”.

Marian Pękalski w podziemiu funkcjonował jako człowiek zajmujący się drobnym przemysłem, który musiał uciekać ze Szczecina, by nadal uprawiać swoją profesję.

– Nikogo więc nie dziwiło, że zachowywał się inaczej niż normalni działacze podziemia – miał pieniądze, mnóstwo wolnego czasu, mieszkanie i samochód, który w tamtych czasach należał do rzadkości – zauważa Włodzimierz Domagalski.

Zaszczyty i nagrody

Karierę w SB Marian Pękalski vel Kotarski zakończył wraz z upadkiem systemu. 15 czerwca 1990 r. w randze majora odszedł z SB na własną prośbę, do czego pozytywnie przychylił się gen. Czesław Kiszczak, ówczesny szef MSW. Od tej pory pobierał resortową emeryturę – oficjalnie funkcjonował jako Marian Kotarski.

Po przejściu na emeryturę Marian Kotarski został dyrektorem wydawnictwa „Rytm”, które wcześniej działało w podziemiu i które pod koniec lat 80. było nieformalną własnością Kotarskiego. Dziś oficyna, podobnie jak przed laty, specjalizuje się w wydawaniu książek historycznych i patriotycznych, jest także zasilana licznymi dotacjami. Jej dyrektor Marian Pękalski otrzymuje liczne wyróżnienia – m.in. w 2001 r. od ówczesnego ministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego otrzymał medal „Za zasługi dla obronności kraju”.

Kilka tygodni temu w Galerii Porczyńskich odbyła się promocja książki Krystyny i Grzegorza Łubczyków „Pamięć II. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1945”. Na sali byli obecni posłowie, senatorowie, dyplomaci, przedstawiciele duchowieństwa, kombatanoci. Marian Kotarski był bohaterem dnia i odbierał liczne gratulacje. Napisany na tę okazję list Bronisława Komorowskiego odczytał aktor Olgierd Łukaszewicz.

Właścicielką wszystkich akcji wartego miliony złotych wydawnictwa Rytm jest Alicja Pękalska, żona Mariana Kotarskiego. Kamila Pękalska, córka, jest jego prokurentką i sekretarką.

Skontaktowaliśmy się z Marianem Kotarskim i zapytaliśmy o jego pracę w Służbie Bezpieczeństwa. – Nie będę na ten temat rozmawiał – odpowiedział i odłożył słuchawkę.

W artykule wykorzystano materiały, na których podstawie została napisana książka autorstwa Włodzimierza Domagalskiego pt. „Grupy Oporu Solidarni”. Ma się ona ukazać jeszcze w tym roku.

Dorota Kania, współpraca Katarzyna Pawlak/GPC

IPN zrywa współpracę z “Rytmem”

Po ujawnieniu przez „Gazetę Polską Codziennie” przeszłości Mariana Kotarskiego Instytut Pamięci Narodowej zerwie współpracę z Oficyną Wydawniczą Rytm, wywodzącą się jeszcze z podziemia solidarnościowego. O decyzji IPN informuje dzisiaj „Rzeczpospolita”.

Dzięki publikacji w „Gazecie Polskiej Codziennie” wyszło na jaw, że **współtwórca wydawnictwa Marian Pękalski vel Kotarski to wieloletni oficer Służby Bezpieczeństwa**, skierowany do podziemia by inwigilować opozycję.

IPN przez wiele lat nie miał świadomości, że **dofinansowując pozycje Rytmu, w istocie pomaga byłemu oficerowi komunistycznej bezpieki**, który już w wolnej Polsce zarejestrował wydawnictwo na swoją żonę noszącą jego prawdziwe nazwisko Pękalska.

Co ciekawe, **w IPN zachowała się kompletna teczka Mariana Pękalskiego jako funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa**. Na jej podstawie Pękalski został objęty tzw. ustawą dezubekizacyjną i pozbawiony części emerytury.

2.09.2016

Opozycjonista okazał się majorem bezpieki

Nikt jednak wówczas nie skojarzył tego majora SB z osobą podziemnego wydawcy Mariana Kotarskiego, który odniósł sukces po 1989 r.

Niezależna.pl

Category: [Wydarzenia](#)